Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU“

W[ychodzi dw]a razy dzien[nie] o godz. 12-tej w po[łu]dnie i o godzinie 6-tej wi[ecz]orem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 6 halerzy WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

„GŁOS NARODU“

Osobna prenumerata na [...] i miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu [...] koron.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę [...] inseraty [...] do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyż. [...] Adres [...] raków. Tel. Nr. 190

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu“ róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7 O miejsce wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal. skład tabelaryczny, liczbowy. od wiersza 30 hal. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie. J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, F. Jones & Cie.

Nr. 19. **Kraków, poniedziałek 13 stycznia 1908 r.** **Rok XVI.**

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
— KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 13 stycznia 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś w poniedziałek Weroniki panny i Leoncjusza biskupa; we wtorek Hilarego biskupa wyznawcy doktora kościoła i Feliksa męczennika.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 37; zachód przypada o godz. 4, długość dnia godz. 8 minut 23.

— **Szopka krakowska** już rozpoczęła swój krótki sezon. Na Rynku stoją aż trzy „trupy“ szopkowe, wyczekując niecierpliwie zamówień. Pomimo dość silnej konkurencji Jasełek urządzanych przez rozmaite stowarzyszenia, szopka została najsilniejszą przynętą dla młodszej i starszej dziatwy, i przedstawienia szopki budzą wśród tych wrażliwych widzów, szczery i silny interes.

Szopka, jeden może z najstarszych teatrzyków maryonetkowych w Europie, — ma swoje dalekio sięgające tradycje i zasługuje na podtrzymanie. Szkoda tylko, że zatraciła wiele swoich dawnych cech. Zniknęła z niej cała część biblijna. Niema już ani węża kusiciela, ani historji urodzenia i pierwszych lat życia Boskiego dzieciątka. Wszystkie te epizody figurowały w dawnej szopce, w niewymownie wdzięcznej prymitywnej formie. Obecnie pozostał tylko mocno okaleczony urywek jakiegoś klasycznego dramatu z końca XVII wieku, o Herodzie. Djalogi tego fragment, wygłaszane przez bardzo niewprawnych amatorów, — są czasem wprost niedorzeczne.

W ogóle szopka się ciągle modernizuje. Wszedł do niej najpierw tyle sympatyczny typ żołnierza napoleońskiego, potem dodano epizod z r. 1846; wreszcie w ostatnich czasach próbują wstawić typy i piosnki współczesne.

Te próby są niepotrzebne i niefortunne. Rzeczy współczesne znajdziemy gdzieindziej lepiej i zręczniej uscenizowane, — ale żadna scena nie odda i nie zanaśladuje poetycznej naiwności staroświeckich djalogów odgrywanych przez marjonetki. Modernizowanie szopki niszczy cały jej wdzięk i odbiera rację bytu, — to też należałoby zająć się pouczeniem właścicieli szopek, aby nie psuli swoich teatrzyków niewłaściwemi pseudo upiększeniami. Trzeba im jednak dostarczyć materjałów potrzebnych dla przywrócenia dawnej formy. Byłoby to wdzięcznem zadaniem dla miłośników starego Krakowa, do którego przecież i szopka należy.

* * *

Przy tej sposobności dajemy głos jednej z naszych czytelniczek, która gorąco zaleca szopkę p. Władysława Owsińskiego, jedną z najgustowniejszych i najstaranniej urządzonych. Jest ona ładnie zbudowana, ma zgrabne lalki, scenę z zapadnią (!), sztuczne ognie, a nawet.... orkiestrę. Ktoby chciał tę szopkę odszukać, znajdzie ją przy ulicy Szewskiej pod numerem 5.

— **Opłatek** w Polskim Związku Katolickich Robotników w domu przy ulicy św. Tomasza, zgromadził wczoraj około 200 osób, duchowieństwa, obywatelstwa, licznych pań i młodzieży rękodzielniczej. Uroczystość zagaił ks. Mytkowicz, poczem przemawiali: pos. Petelenz, p. Zgórniak, pani Dziewicka, ks. Machowski T. J., wznosząc toast na cześć Związku; dalej przemawiali pp. Hałaciński, Gudek na cześć duchowieństwa, odpowiedział ks kan. dr. Kulinowski toastując na cześć Stowarzyszeń zorganizowanych. Po przemówieniu p. Połecia, p. Piszczkiewicz wzniósł toast na cześć radcy Mag. p. A. Buczkowskiego, prof. Marszałek na cześć k. biet. Przemawiał jeszcze p. Kosowski z Berlina, po którym ks. Mytkowicz wzniósł toast „Kochajmy się“. Uroczystość przeplatały kolędy oraz produkcje fortepianu i mandolin.

— **Z teatru miejskiego.** „Dla szczęścia“ Przybyszewskiego i „Stypa“ Wiktora Dyka, — które w sobotę doznały tak wyróżniającego powodzenia, grane będą we wtorek najbliższy, we środę „Żona papy“. — W próbach komedja Szekspira „Jak się wam podoba“.

— **Kradzieże.** W kościele OO. Zmartwychwstańców, skradziono wczoraj Katarzynie Pożegal pugilares z drobną kwotą pieniężną oraz złotą obrączką z pierścionkiem.

Posług czowi kliniki chirurg. Wojciechowi Ciężarkowi podczas gdy wnosił do kuchni klinicznej mleko w naczyniach, skradziono z wózka stojącego przed gmachem koszyk z bułkami w ilości 109 sztuk.

— OBCHÓD OPŁATKA w Kole mieszczańskiem zgromadził na Kotłowem licznych przed stawiciel krak. rękodziel oraz wielu zaproszonych gości. Widzieliśmy między innymi posłów: dra Petelenza, dra Staniszewskiego, Zieleniewskiego, J. K. Federowicza i Marjewskiego; I. wiceprezydenta dra H. Szarskiego, członków rady m. dra Bandrowskiego, dra Guńkiewicza Bartoszewicza, starszego kongregacyi kupieckiej radcę ces. H. Schwarza, dyrektora Magistratu, radcę Grodyńskiego, radcę Mag. A. Buczkowskiego, instruktora stow. przemysłowych dra W. Ostrowskiego, dra K. Lipowskiego, dra L. Sołneidra i naczelnik. m. Straży pożarnej Nowotnego oraz reprezentantów prasy.

Przy łamaniu opłatkiem pierwszy przemówił katecheta ks. Masny, wyrażając życzenia, aby Koło łączyło w sobię wszystkie sfery i stan się nie zdobytą narodową warownią, podnosząc polski przemysł i polską pracę „abyśmy jedli polski chleb z własnego ziarna i odziewali się w szaty z polskiej wełny, a idąc przez oświatę do dobra podnieśli się moralnie i materyalnie“.

Prezes Koła i Izby Rękodzielniczej p. Piotr Kosobucki po odczytaniu listu prezydenta miasta dra Lea, w którym usprawiedliwia swoją nieobecność chwilową niemocą, dziękował kopłanowi i obecnym gościom za przybycie. Wzywał wszystkich do łączności. Zaznaczył, że stan rękodzielniczy się obniża nie mogąc podołać przemocy, jaka go przygniata. Wzywał do praktycznego poparcia rodzimej wytwórczości, aby kraj zaopatrywał się w wyroby własne, i starał się o podniesienie rękodzielnictwa przez zakładanie szkół fachowych na wzór krajów za granicy. Dziś jest nadzieja, że przy pomocy Kasy Oszczędności powstanie przy Muzeum tech niczno przemysłowem jakby akademia rękodzielnicza na co kraj przez sto lat czekał. Mamy nadzieję, że reprezentacje miast wezmą tę sprawę do serca i nie odmówią swojej pomocy. Kończąc, wzniósł toast na cześć prezydyum Miasta w ręce wiceprezydenta dra H. Szarskiego.

Dr Szarski w odpowiedzi dziękował im. prezydenta i imieniem własnem i toastował na pomyślność Koła wszystkich rękodzielników, wśród których nowy duch postępu zapanował, dążąc do coraz lepszej przyszłości.

Poseł E. Zieleniewski imieniem własnem i kolegów dziękował za zaciśnięcie węzłów, które nas serdecznie łączą. Na wszystkie ataki na nas wymierzone odpowiedzieć powinniśmy imieniem z miłością i to miłością trwałą. w imię tej miłości podnoszę toast na cześć wszystkich członków „Koła.“

Prezes Kosobucki wnosił następnie toast na cześć duchowieństwa w ręce ks. Masnego.

Ks. Masny jako kapłan i wychowawca młodzieży wzywał do opieki nad młodzieżą. rękodzielniczą, w której przyszłość narodu.

Dr E. Bandrowski nie uważa aby stan rękodzielniczy się obniżał, ale owszem widzi jego podniesienie przez organizację. Dzisiejszy rękodzielnik idzie z postępem, tak, że stan ten jest do walki uzbrojony, a mieszczaństwo stało się ważnym czynnnikiem odrodzenia narodowego. W każdej pracy społecznej mieszczaństwo bierze czynny i silny udział, jak np. przy wyborach posłów, którzy z niem i za niem idą. Kończąc wniósł toast na cześć posłów w ręce najstarszego dra Petelenza.

Poseł dr Petelenz zaznaczył, że mieszczaństwo stroniło dotąd od stronnictwa demokratycznego tęskniąc do niego jak stronnictwo to tęskniło do mieszczaństwa. Obecnie wszystkie stronnictwa postępowe się połączyły, co z pożytkiem dla kraju przyczynić się może i przyczynić się musi do lepszej przyszłości, którą zdobędziemy pracą skoncentrowaną. W końcu wnosił toast na cześć tego, ktry to zjednoczenie przygotował tj. na cześć dra Ernesta Bandrowskiego prezesa stronnictwa demokratycznego i dzisiejszego solenizanta.

W końcu toastowano jeszcze na cześć prasy, a p. Ignacy Zangen w gorącej przemowie rzucił kilka trafnych uwag o przygniatającej nas wszystkich drożyźnie.

— **Nekrologja.** Franciszek Miszczyński, obywatel m. Krakowa, majster rzeźnicki, przeżywszy lat 64, zmarł w Krakowie, dnia 10-go stycznia.

Wilhelm Müller, majster murarski, zmarł dn. 10 bm. w 57 roku życia.

Teresa z Polzerów Hendrichowa, wdowa po urzędniku licząc lat 81, zmarła dnia 11 go stycznia.

Anna ze Szczurków Maćkiewiczowa, żona konduktora kolei państw. zmarła dn. 11 w 28 roku życia.

Franciszka z Grochów Czapikowa, licząc lat 68 zmarła dn. 11 bm.

— **Mianowania w szkolnictwie** „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Rada szkolna krajowa nadała opróżnione posady w szkołach średnich: Janowi Kowalikowskiemu z gim. III w Krakowie w gimn. w Podgórzu i dr. Wojc. Kujawskiemu z gim. w Podgórzu w gim. św. Anny w Krakowie; Antoniemu Strzeleckiemu z

gim. w Buczaczu w gim. w Wadowicach; Piotrowi Jaworkowi z I gim. w Tarnowie w gim. św Jacka w Krakowie; Janowi Paczowskiemu ze szkoły realnej w Jarosławiu w I szkol. realnej w Krakowie. Dalej zamianowała Rada szkolna rzeczywistymi nauczycielami suplentów Jana Stacha w III gim. w Krakowie; Tadeusza Niespodziańskiego w gim. w Wadowicach; Antoniego Zukrowskiego w gim. w Mielcu; Jana Szarotę w szkole realnej w Krośnie; Józefa Szaflarskiego do I gim. w Tarnowie; Wojciecha Smolickiego do gim. w Złoczowie. przydzielając go do służby w gim. IV w Krakowie i przeniosła rzeczywistego nauczyciela Karola Wróblewskiego do Jasła oraz przydzieliła dra Sydora Loreta z gim. w Nowym Sączu do gim. IV we Lwowie.

— **Ruch wyborczy.** Ludowcy rozpoczęli już akcję wyborczą. „Przyjaciel ludu“ ogłosił terminy, w których odbędą się powiatowe zebrania delegatów komitetów gminnych, na których zostaną zamianowani kandydaci. I tak zgromadzenie w Wieliczce odbyło się już wczoraj w niedzielę. Z ramienia „Głównego Zarządu wyborczego“ ludowców obecnym był pos Stapiński. Podobno kandydować tam zamierza p. Skołyszewski.

W następnych dniach odbyć się mają zgromadzenia: w Krośnie, Brzozowie, Nisku, Grybowie, Jaśle, Krakowie, Dąbrowie, Brzesku Łańcucie itd. Ludowcy obiecują sobie w milczącym sojuszu z konserwatystami zdobyć 25 mandatów w zachod. i kilka we wschod. Galicji. Wśród ich kandydatów, znajdą się po raz pierwszy podobno ludzie inteligentni.

— **Sejmik relacyjny p. Tomaszewskiego.** P. dr. Fr Tomaszewski, poseł do Rady państwa z V. okręgu lwowskiego zwołał w niedzielę zgromadzenie wyborców swego okręgu, celem zdania sprawy z dotychczasowej działalności swej w parlamencie. Na zgromadzenie to zwołane za zaproszeniami, przybył nieliczny około 100 osób liczący zastęp wyborców przeważnie ze sfer inteligencji.

Dr. Tomaszewski omówił nasamprzód dotychczasową działalność parlamentu, wyjaśniając przytem znaczenie każdej sprawy i ustawy, któremi parlament dotychczas się zajmował i stanowisko Koła polskiego wobec nich. Po przedstawieniu sytuacji wewnętrznej Koła polskiego mowca wyjaśnił sprawę zwołania Sejmu, broniąc Koło przed zarzutem jakoby nie dość stanowczo domagało się zwołania sesji sejmowej.

Długą swą mowę zakończył poseł prośbą, wystosowaną do wyborców aby na razie pobłażliwie patrzyli na działalność Koła, gdyż dotychczas stosunki w Kole jeszcze się nie ułożyły.

P. Pawełek interpelował następnie posła w sprawie zniżenia lat w służby rządowej z 40-stu na 35.

P. Tomaszewski zaznaczył w odpowiedzi na tę interpelację, iż Koło nie miało jeszcze czasu traktować z rządem w tej sprawie.

W dalszym ciągu dyskusji p. Szalit (socjalista) atakował Koło polskie za jego stanowisko w delegacjach wobec sprawy pruskiej, wobec wniosku socjalnej demokracji w kwestji drożyzny, za jego solidarność, a wreszcie domagał się zwołania „publicznego“ sejmiku relacyjnego.

Przemawiali jeszcze p. Tomaszewski, który stanął w obronie Koła, twierdząc, iż Koło postępując nmiarkowanie, czyni to ze względów taktycznych, a następnie przyrzekł zwołać publiczne zgromadzenie; p. Krzanowski, Pawełek i dr. Czerny, który postawił wniosek o udzielenie posłowi votum zaufania, co też uchwalono.

— **Zydowski zakład teologiczny** ma już niebawem być otwarty we Lwowie. Owóż z tego powodu obudził się w gminach ortodoksyjnych żydowskich silny prąd przeciwny, manifestujący się w zgromadzeniach masowych, jak i w niezliczonej liczbie telegramów i protestów, nadsyłanych pod adresem Namiestnictwa i Ministerstwa spraw wewnętrznych. Kilkaset protestów poważnych gmin wyznaniowych rabinów ortodoksyjnych z różnych stron kraju nadeszło do Namiestnictwa za pośrednictwem redakcji tygodnika hebrajskiego „Kol Machsike Hadas“.

Dotychczas zebrali żydzi galicyjscy na budowę domu i internat dla instytutu teologicznego prawie 40.000 koron.

— **Bojkot towarów pruskich i żydzi** W sosnowickim „Głosie Zagłębia“ czytamy: Jak wygląda ów osławiony bojkot niemczyzny nie w teorji, świadczą najwymowniej następujące cyfry: W roku 1906, dnia 6 stycznia pasażerowie, przybywający z Katowic do Sosnowca od godziny 6 rano do 1 po południu zapłacili 515 rb. cła, w roku 1907 tegoż dnia 600 rb., a w roku bieżącym 2153 rb.!

Liczba pasażerów, jadących z Sosnowca do Katowic wzrosła również niepomiernie; nie jeżdżą co prawda Polacy, jeżdżą zato żydzi nawet z Częstochowy, przewożąc towar pruski.

— **Pawlikowski reżyserem sceny warszawskiej?** Jak donosi warszawski korespondent „Dzien. Pozn.“ dyrekcja teatrów warszawskich postanowiła zaprosić na stanowisko reżysera dramatu i komedji byłego dyrektora teatru krakowskiego i lwowskiego, p. Tad. Pawlikowskiego i zwróciła się w tym celu do niego z propozycją. P. Pawlikowski w odpowiedzi zawiadomił dyrekcję teatrów w Warszawie, że w zasadzie zgadza się objąć stanowisko g ł ó w n e g o r e ż y s e r a sceny warszawskiej pozostawia jednak ostateczną decyzję do osobistego porozumienia się.

O ile ta wiadomość jest prawdziwą, niebawem się dowiemy.

— **„Spokój panuje w Rosji“.** Z Siedlec donoszą: W Adamowie w powiecie łukowskim zabito strażnika ziemskiego.

W osadzie Kleszczatyku w powiecie romeńskim trzech uzbrojonych ludzi wpadło do domu kozaka, zabili go, ciężko zranili jego syna, zabrali 5000 rubli gotówki, i kosztowności wartości 10000 rubli.

Urzędowy komunikat donosi, że od 1 do 15 grudnia z. r. dokonano 114 większych i wiele mniejszych czynów terrorystycznych.

— **Zemsta Puryszkiewicza.** Jak wiadomo słynny „prawdziwie“ rosyjski poseł p. Puryszkiewicz miał przykry zatarg z prezesem Związku narodu rosyjskiego Dubrowinem, rezultatem czego było wykluczenie Puryszkiewicza z rady związku. Rozgoryczony na swego byłego kolegę Puryszkiewicz zemścił się w oryginalny sposób. W organie swym „Kołokole“ wydrukował na cześć Dubrowina wiersz, zwracając przytem uwagę, że jest to akrostych. Pierwsze litery tego wiersza tworzyły dwa wyrazy „Dubrowin-durak“.

— **Także „kontrola“ biletów.** Na kolejach w Król. Polsk. jak wiadomo, uprawiana jest w olbrzymich rozmiarach jazda bez biletów. Ażeby temu zapobiedz, zarządy kolejowe, nie dowierzające widocznie sprawności kontrolerów, postanowiły chwycić się środka bardziej „energicznego.“ Jak donoszą pisma warszaw. kontrolowanie biletów odbywa się tam niejednokrotnie w następujący sposób:

Pociąg zatrzymuje się przed stacją w umówionem miejscu, otacza go ze wszystkich stron wojsko z najeżonemi bagnetami, nie wypuszczając nikogo z wagonów i po takich dopiero przygotowaniach następuje sprawdzanie biletów pasażerskich.

Mamy więc w Królestwie Polskiem nowe zastosowanie stanu wojennego: zbrojną kontrolę biletów w pociągach.

— **Stołypin i kwestja polska.** Petersburski korespondent warszawskiego „Słowa“ nadesłał temu pismu następujący telegram!

„W ostatnich czasach prezes gabinetu miał kilka rozmów w kwestyi polskiej, z czego wnosić można, że kwestya ta nie przestaje go interesować, i że nie straciła dlań swego drażniącego charakteru. Między innemi Stołypin. jak się dowiaduję, rozmawiał: z jednym z członków Rady Państwa, z jednym z posłów do Dumy z Królestwa i z dwoma ziemianami z Litwy. Są pewne punkty, które się w tych rozmowach powtarzają, co wskazuje, że do nich prezes komitetu ministrów największą przywiązuje wagę, a mianowicie: skrajnie opozycyjne stanowisko Koła Polskiego w drugiej Dumie (a głosowanie za kontyngensem? Przyp. Red.) kokietowanie i łączenie się z „partyami rewolucyjnemi“ (czy z Aleksińskimi), akcya przeciwko, uniwersytetowi rosyjskiemu w Warszawie, antipaństwowa działalność Macierzy i niedopuszczenie języka rosyjskiego w szkołach początkowych Macierzy nawet w najmniejszej dozie. Stołypin wszystkim interlokutorom swoim oświadczył. że on nietylko nie wyłącza możności porozumienia się z przedstawicielami społeczeństwa polskiego, owszem, pragnie tego porozumienia. W żadnej wszakże z rozmów warunki tego porozumienia nie zostały jasno postawione.

— **Uprowadzenie bandytki.** O napadzie na szpital dla obłąkanych w Tworkach (pod Warszawą) i uprowadzeniu pozostającej tam pod obserwacją lekarską aresztantki Ostrowskiej, donoszą następujące szczegóły:

W listopadzie 1906 r. na sklep kolonialny Kowalskiego w Warszawie, napadli bandyci: wywiązała się wówczas strzelanina pomiędzy bandytami a policją; jednego z napastników Pisarzewskiego, ujęto i oddano pod sąd wojenny. Stwierdzono również, iż w napadzie tym brała między innymi udział 16-letnia Kazimiera Ostrowska. Niedawno policja aresztowała Ostrowską i osadzono ją w więzieniu; w myśl jednak przepisów, iż przestępców nie mających lat 17-tu należy poddawać obserwacji lekars. Ostrowską w październiku r. z. przewieziono do Tworek. Ostrowska zaś zachowywała się w szpitalu spokojnie i lekarze stwierdzili, iż jest ona histeryczką, władze jednak umysłowe posiada normalne. W ubiegły poniedziałek wieczorem, do portjera szpitala zaczęli dobijać się jacyś uzbrojeni ludzie, lecz na alarm jego, uciekli. Ponieważ zachodziło podejrzenie, iż napad ten ma jedynie na celu uprowadzenie O s t r o w s k i e j, przeprowadzono ją zatem z ogólnego pawilonu kobiecego, do osobnej celi pawilonu kl. 2-ej, na pierwszem piętrze. Onegdaj wieczorem ordynator odbył, jak zwykle wieczorną wizytację sal i celi, poczem sale i cele zamknięto i w szpitalu zapanowała cisza. Nagle około godz. 8-ej do szpitala wtargnęło kilkunastu uzbrojonych i ucharakteryzowanych mężczyzn i rozbiegło się po kurytarzach, wołając po nazwisku Ostrowską. a gdy ta odezwała się, wyłamali drzwi i wraz z nią zbiegli. Napad nastąpił tak niespodzianie, iż o stawieniu oporu, a następnie pogoni — nie mogło być mowy.

— ODEZWA KONSULA AUSTRYACK. w Warszawie „Schles. Ztg.“ podaje w dosłownem brzmieniu pismo austr. konsula jeneralnego w Warszawie, wystosowane do izby handlowej w Ołomuńcu, w którem konsul austr. stwierdza dążenie do niekupowania towarów niemieckich w całem Królestwie Polskiem.

W celu tem skuteczniejszego przeprowadzenia projektu utworzyło się w Warszawie biuro informacyjne dla kupców, do Anglji wysłano specyalną deputacyę, w celu nawiązania ściślejszych stosunków, a spółki rolnicze postanowiły sprowadzać maszyny z Anglji, Ameryki, Czech i innych krajów.

W konsulacie austr. węg. dopytują się o firmy austryackie, wobec czego konsul czuje się zniewolony do zwrócenia na stan rzeczy uwagi przemysłowców austryackich i poczynienia kroków odpowiednich, w celu zdobycia sobie rynku zbytu w Królestwie Polskiem.

„Schles. Ztg.“ dowiaduje się, że izba handlowa w Ołomuńcu zwróciła się z odpowiednim komunikatem do firm miejscowych.

Z TEATRU.

„Dla szczęścia“ Przybyszewskiego, „Stypa“ Wiktora Dyka. „Żona Papy“ — Meilhaca i Millauda.

Dwa ostatnie teatralne wieczory, przyniosły spektakle obliczone na wszystkie gusta. Posępny dramat, ironiczną farsę i swywolny wodewił. Można było po kolei płakać i śmiać się i używać dowoli zmiennych wrażeń...

„Dla szczęścia“ Przybyszewskiego, pierwszy zdaje się jego dramat, działać musi silnie i głęboko, potęgą i szczerością swego uczucia. Jest to utwór znacznie prostszy i bardziej ludzki, niż późniejsze sceniczne dzieła tego autora. Nie jest mimo to zupełnie prosty, a nawet nie brak w nim pewnej afektacyi czypozy, tak jednak dobrze ukrytej, że dostrzega ją tylko oko krytycznego i cokolwiek sceptycznego widza.

W każdym razie mniej tu mglistej symboliki, jak np. w „Matce“ lub „Śniegu“, a dużo żywiołowego odczucia cierpień i zawodów miłosnych. Późniejsze dramaty Przybyszewskiego przesyciły nas do pewnego stopnia tą beznadziejną męką ludzi miotającyc się w sieci własnej namiętności, ale ten pierwszy byl jeszcze zupełnie świeży, oryginalny i przez to niezwykle po-

MIODOSYTNIA Kazimierza Robackiego założona w 1841 r Kraków, ul. Sławkowska 26 poleca

MIÓD STOŁOWY LEKKI, . BUTELKA 50 CT.	MIÓD KURACYJNY . . . BUTELKA 80 CT.	MIÓD KASZTELAŃSKI BUT. 1 ZŁR. 50 CT.
MIÓD STOŁOWY MOCNY, BUTELKA 60 CT.	MIÓD ESSENCYA . . . . BUTELKA 1 ZŁR.	MIÓD BERNARDYŃSKI — BUTELKA 2 ZŁR.
MIÓD WYTRAWNY . . . BUTELKA 70 CT.	MIÓD KOPOWIEC, BUTELKA 1 ZŁR. 20 CT.	MALINIAKI — WISNIAKI — I DERENIAK

ciągający. A przytem podziwiać trzeba jak Przybyszewski odrazu opanował technikę dramatyczną, jak doskonale zbudowanym jest jego dramat i z jaką nieubłaganą konsekwencyą umie on rozwijać i uzasadniać psychologję swoich postaci.

Grano „Dla szczęścia“ bardzo dobrze, nawet wybornie. Zwłaszcza oboje pp. Solscy stworzyli kreacje niezmiernie plastyczne i wyraziste. Ale także pani Ordon Sosnowska miała wiele prawdziwego uczucia i temperamentu w roli nieszczęśliwej Heleny, a p. Mielewski z szorstką siłą odegrał rolę jej zmiennego kochanka.

Przedstawienie zakończyło się czeską jednoaktówką przyswojoną scenie krakowskiej przez p. Trzcinskiego. Chociaż „Stypa“ nie nalczy do najwytworniejszego repertoaru, zawsze jednak zaznajamia nas trochę z najnowszą sceniczną produkcyą naszych sympatycznych pobratymców. Jest to, jak mówią Francuzi „szarża“ dość grubo opracowana na dobrym pomyśle farsowym, Edward Hoch utracił przed rokiem żonę, a raczej żona go opuściła bez powodu, tak że uwierzył w jej zgon, zwłaszcza, że znaleziono, czy wydobyto z rzeki zwłoki jakiejś kobiety, w których rozpoznano zaginioną panią Hoch. W rocznicę jej zniknięcia, urządza wdowiec stypę dla przyjaciół. Nagle pojawia się żona, która utonęła wprawdzie ale tylko „w morzu złudzeń“ i naturalnie w towarzystwie jednego z mężowskich przyjaciół... Hoch jednak nie chce uznać tego zmartwychwstania, bo przywykł już do wdowieństwa, żałuje stypy, a wreszcie nie nęci go perspektywa ponownego pożycia z żoną tak łatwo tonącą w... złudzeniach, więc odsyła ją do kochanka, a ponieważ urzędownie uznaną została za zmarłą, więc on pozostanie wdowcem i stypa ocaleje...

Tę krotochwilną sytuacyę przyjąć można bez niesmaku tylko jako tło dla satyryczno-ironicznego djalogu, ale p. Dyk za mało dał satyry a jego ironja jest nie dość subtelna... W każdym razie słucha się tej drobnostki z wesołym uśmiechem.

Główne postacie żony i męża, odegrali z życiem, werwą i humorem pp. Sobiesław i Arkawinówna.

* *

Stary wodewil Meilhaca, był napisany przed laty dla młodej wówczas, pięknej i... szczupłej Anny Judic. U nas zastąpiła ją dosk. Zimajerowa, po której rolę naiwnej panny-mężatki dziedziczy pani Rapacka, jej córka. Były to czasy kiedy Francuzi pisali naprawdę wesołe farsy, których humor polegał na błyskotliwych i niespodziewanych dowcipach, a nie na dziwacznych i niemożliwych sytuacyach „szufladkowych“. W „Żonie Papy“, która niema wcale literackich pretensyi, są jednak wybornie rysowane typy, przez następców Meilhava często zapożyczane, ale już nie tak zabawne. Niepoprawny hulaka bar. Florestan i jego syn uczony Arystydes, poczciwy Bodin-Bridet z jedynym błędem swego życia i kamerdyner Job i wieśniak Paccaud, mają swoje własne fizjonomje i bawią swoją naiwnością, w której jest jednak tyle życiowej obserwacyi....

Pani Rapacka odśpiewała i odegrała role pani de La Boucaniere z doskonałą techniką i odpowednjem zacięciem. Pp. Jednowski, Lez-czyński i Szymborski mieli dużo niewymuszonego humoru. Pani Borodzicz z temperamentem odegrała rolę lekkomyślnej Koralii

Całość była starannie opracowana, a jeżeli niektóre szczegóły szwankowały to dlatego, że utwory podobne wymagają specyalnej trupy i dłuższych przygotowań.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!

Wspomnienie pośmiertne.

I znowu znikła jedna postać z niewiast z początku przeszłego wieku. Zamknęła się żywa karta z pamiętnika mówiąca o coraz bardziej zacierających się tradycyach.

Ś. p. Helena z Mieroszewskich Józefowa Darowska zasnęła w Panu opatrzona ŚŚ. Sakramentami dn. 1 stycznia 1908 r. Urodzona w Krakowie dn. 2 marca 1819 r. z ojca Jacka Senatora b. R. Kr. i Barbary z Wilczków (córki Wicentego Wilczka Konfederata Barskiego) wyniosła z domu rodziców połysk towarzyski jakim błyszczała jej ś. p. Matka posiadająca w wysokim stopniu ów wykwint w rozmowie i manierach będący cechą epoki w jakiej młodość swoją spędziła.

Niedziw więc że ś. p. Helena obdarzona gorącem sercem, żywym umysłem, niezwykłą inteligencją, oraz niezrównanym wdziękiem, jaki do późnej zachowała starości, była ozdobą ówczesnego towarzystwa krakowskiego.

W ośmnastym roku życia poślubiła Józefa Darowskiego (Syna Józefa i Felicji Walewskich dziedziców Rożnowa).

Pierwsze lata małżeństwa przebyli Józefowie Darowscy w Galicji, — po zaburzeniach 1846 zamieszkali w Krakowie, wraz z Ojcem ś. p. Jackiem Mieroszewskim już pod ten czas wdowcem.

Była to chwila jaśniejszych nieco nadziei: nadanie konstytucji, amnestja politycznych więźniów, powrót emigrantów.

Ś. p. Józef Darowski sam jako powstaniec listopadowy dzielił poprzednio losy tułacze, tem serdeczniej teraz witał w swym domu stęsknionych powracających do kraju współbraci, ogrzewając ich gorącem uczuciem wspólnie z pełną wdzięku młodą gospodynią domu.

W tych zebraniach uczestniczyli późniejszy książe biskup Krakowski Albin Dunajewski Walerjan Kalinka, Teofil Lenartowicz, Lucjan Siemieński i wielu innych mężów, którzy pamięć tych zebrań w gościnnym domu Darowskich do grobu z wdzięcznością wspominali.

O ile dzieciństwo i pierwsza młodość ś. p. Heleny szczęśliwie płynęły o tyle później Bóg zesłał jej liczne krzyże które piękna ta dusza mężnie ze spokojem chrześcijańskim i słodyczą znosiła.

Oto — po jedenastu latach pożycia, traci męża, a w kilka miesięcy potem ukochanego ojca. Pozostała w ciężkich majątkowych warunkach z czworgiem dzieci, ale jej silny charakter nie ugina się pod tym wielkim ciężarem.

Praca około wychowania dzieci mnożyła rzec można siły — przysparzała czasu młodej wdowie, bo zaledwie 27 lat liczącej, — by znalazła chwilę dla wsparcia niedoli drugich i popierania wszystkiego co piękne, szlachetne i zacne. Między innymi prowadziła z całą energją założone przez ks. Jana Siemieńskiego towarzystwo św. Salomei opieki nad wdowami.

Póki Jej tylko sił starczyło pracowała wytrwale w każdym przedsięwziętym zadaniu. Jednakże nadwątlone zdrowie nie pozwoliło Jej już dalej pożytecznie pracować na polu publicznej dobroczynności; ileż to jednak łez otarła swą opieką — ileż biednych wdów aż do śmierci modlić się będzie za duszę swej dobrodziejki, pomimo że Tow. św. Salomei rozwiązanem zostało — pamięć o najlepszyah chęciach nie wygaśnie.

Pod koniec życia jakby dla dopełnienia kielicha boleści, jaki Jej Bóg spełnić przeznaczył, utraciła dwie ukochane siostry, córkę i syna.

Miłe, słodkie usposobienie, niezmienne bo na gruntownej wierze oparte, nieopuściło śp. Heleny do ostatku dni. Gasła zwolna, — był to jakby zmrok zapadający, jakoby już do spoczynku wzywający. Modliwa i Błogosławieństwa dla wszystkich wokoło Niej żyjących — płynęły z serca Bogu — Ojczyźnie i Rodzinie tak gorąco oddanego! Wspominając słowa: „Panie, w ręce Twoje oddaję ducha mego“ prawdziwie zasnęła w Panu.

Cześć Jej pamięci a spokój cieniom.

Telegramy.

INDEMNIZACYA DLA OFIAR REWOLUCJI.

WARSZAWA. Tutejsze sfery rządowe otrzymały treść projektu prawa, wniesionego do Dumy państwowej przez posłów grupy centrum, w liczbie 170, o wynagrodzeniu osób, które ucierpiały od zamachów rewolucyjnych. Prawo to dotyczy przeważnie urzędników i ma stanowić wyraz potępienia terroru rewolucyjnego przez Dumę. Na powyższy cel ma być wyasygnowany milion rubli, z których 100 000 rb. już w r. b. mają być przyznane do dyspozycyi ministra spraw wewnętrznych. Wyasygnowana suma ma nosić nazwę funduszu imienia cesarza Aleksandra II. Zapomogi z tego funduszu będą wydawane dość hojnie, aby poszkodowany lub jego rodzina nieodczuwali strat materyalnych od wypadku. Wydawaniem wsparć i emerytury będą zajmowały się powstałe w tym celu specyalne towarzystwa i organizacye. W Warszawie czynność powyższą załatwiać ma warszawski „Związek prawdziwych Rosyan“

Z ŁODZI.

ŁODZ, Sąd wojskowy skazał na śmierć dwóch robotników, którzy 23 maja z. r. zabili inżyniera Rosenthala, dyrektora fabryki Poznańskiego, a trzeciego robotnika za niedoniesienie władzy o sprawcy na 15 lat robót przymusowych.

DEMONSTRACJE SOCJALIST. W BERLINIE.

BERLIN. W Berlinie i okolicy odbyło się wczoraj 22 zgromadzeń socjal.-demokr. które przyjęły rezolucję z żądaniem zaprowadzenia powszechnego i równego prawa głosowania do Sejmu. Po zgromadzeniach usiłowali uczestnicy dostać się do śródmieścia, zwłaszcza przed zamek, ale policja przeszkodziła temu. Demonstranci śpiewali pieśni robotnicze wznosili okrzyki przeciw Bülowowi. W demonstracjach brało udział około 30.000 osób. W rozmaitych miejscach policja przy rozpraszaniu dobyła szabel i przyszło w kilku wypadkach do poważnych krwawych starć.

CHOLERA.

KONSTANTYNOPOL. W Gałacie zdarzył się nowy piąty z rzędu podejrzany o cholerę wypadek zasłabnięcia.

WŁOCHY I ABISYNIA.

RZYM. Rządy: niemiecki, angielski i francuski poleciły swym zastępcom poprzeć kroki posła włoskiego u Menelika.

OCHRONA EUROPEJCZYKÓW w MAROKKO.

PARYŻ. Konferencja ministrów zajmowała się wczoraj wypadkami w Maroku i omawiała środki celem ochrony Europejczyków w Rabbat i innych portach.

ZAMIESZKI W MAROKKO.

TANGER. Także w Mekines ludność obwołała Muleja Hafida sułtanem.

KONFLIKT AMERYKAŃSKO-JAPOŃSKI.

RIO DE JANEIRO. Amerykańska flota wojenna przybyła tu.

NA KARNAWAŁ Wachlarze strusie gazowe, Rękawiczki długie, Wstążki, kolie, perfumy, wody kolońskie. mydła toalet., pudry i t. p.

poleca najtaniej

C. SZCZURKOWSKI

Kraków, Grodzka 2.

450.000 K.

tytułem głównej wygranej w 13 ciągnieniach do roku 13 daje pięć następujących kuponów

losu austr. czerw. Krzyża,
losu włoskiego czerw. Krzyża,
losu węgiersk. czerw. Krzyża
losu Bazylika,
losu Serbsk. państ. (tyton.)

Najbliższe ciągnienie już

d. 14. stycznia 1908

Wszystkie kupony w ilości pięciu razem za gotówkę K. 71.25 lub na

32 raty miesięczne po K. 2·50

Po przesłaniu pierwszej raty K 2·50 przekazem, otrzymuje kupujący dokument sprzedaży stemplowany, wystawiony podług przepisów ustawy z seryami i numerami efektów, do których ma wyłączne prawo gry, i wszystkie wygrane są jego wyłączną własnością.

Stali zastępcy miejscowi potrzebni wszędzie. [1651

Dom bankowy i kantor wymiany

„Mährisch-niederösterr. Merkur“

Berno (Mor.) ul. Nova Nr. 20.

Trzy guldeny

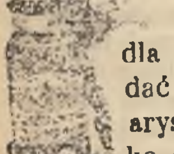
kosztuje paczka poczt. brutto 5 kg. pięknie sortowanych odpadków mydeł: **fiołkowych, różanych, heliotrop. Moschus, konwaliowych, brzoskwiniowych, liliowych i t. d.**

Wysyła za zaliczką **Bohemia Parfümerie Bodenbach a. E.**, Weiher 221.

---

2 czeladników kowalskich

kawalerów do robót mieszanych przyjmie **F. Gramatyka** majster kowalski w Zakopanem. Porozumienie listowne. 25—5



Największym Ideałem

dla pań, aby posiadać płeć matową, arystokratyczną jako oznakę prawdziwej piękności.—Żadnych **zmarszczek, wyrzutów, ani plam:** skórę zdrową i czystą otrzymuje się przez używanie **Créme Simon, Pudru i Mydła Simon'a.** Należy żądać prawdziwą markę.

Jako środek leczniczy przeciw chorobom

Raka żołądka wątroby

i do przeczyszczenia krwi jest Stroopal, przez cesarski urząd patentowy w Berlinie prawnie ochroniony. Objaśnienia o nim zawierające 10 urzędownie sprawdzonych podziękowań od duchownych prawników itd. Całkiem darmo od **A. Stroop, Neuenkirchen Nr. 821.** Krei-Wiedenbrück Westf. Traktuje również o puchlinie wszelkiego rodzaju, o tworzeniu i dziedziczeniu raka stosunku kamieni żółciowych d każe, wreszcie o czyszczeniu krwi. (1243

Biuro Towarz. prawnej ochrony podatników

przeniesione zostało z dniem 1 grudnia b. r. na

ul. Jagiellońską l. 9

naprzeciw Redakcyi „Now. Reformy“

Kawaler

lat 26 liczący, urzędnik rządowy XI rangi, na prowincyi dla braku znajomości, pragnie zawrzeć znajomość z panienką. Posag wymagany.

Zgłoszenia poste restante „P.P.10“ główna poczta Kraków do dnia 20 stycznia 1908. 32

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).



DOTYCHCZAS NIEZROWNANY

W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony

DORSCH

TRAN z wątroby Miętusów

(w prawnie ochronionem opakowaniu) żółty, flaszka 2 kor., biały, flaszka 3 kor.

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególnie także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków, oraz wogóle oczyszczenie krwi.**

Do nabycia prawie **we wszystkich aptekach i składach aptecznych austr.-węgierskiego państwa.** 2230 12

Główny skład i wysyłkę dla państwa austr.-węgier ma

W. Maager w Wiedniu III./3., Heumarkt Nr. 3.

Naśladownictwa będą sądownie ścigane.

---

5 koron więcej zarobku dziennego



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. Poszukujemy osób obojga płci do plecienia na naszej maszynie. Prosta i szybka praca przez cały rok w domu. Wiadomości przedwstępnych nie potrzeba. Odległość nie stanowi przeszkody, a my sprzedajemy robotę.

Towarzystwo domowych robót pończoszkowych

Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Frantiskovo nabrezi 6—194. 1070

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 4.

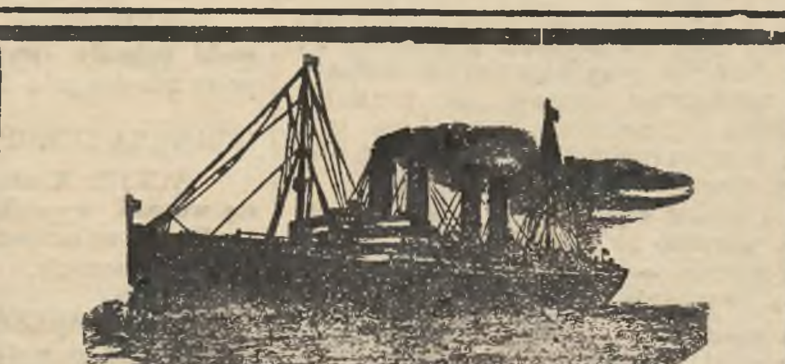
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego kraj., polecone przez toż Towarzystwo (3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo.



6 w DNIACH do AMERYKI.

Przeprawa pasażerów do

Kanady, Argentyny i Brazylji.

Żądać pouczenia. — Korespondentka wystarczy.

Falck & Comp.

HAMBURG, BAROISEN 30 g. n.

Korespondencya we wszystkich językach.

OBRAZY olejne i rodzajowe

o cenach bardzo niskich. — E. LEICHT, Kraków, ul. Pijarska, przy bramie Floryańskiej, poleca wielki wybór ram własnego wyrobu. — Najstarsza firma w tym zawodzie założona w 1866 r.

Kraków, Podwale 5.

Mleko zdrowia! Ferment płynny!

Wyłączne zastępstwo Towarz. „Le Ferment“ w Paryżu

Mleko zdrowia

Wyrób mleka kwaśnego zapomocą kultur specyalnych bakteryj mlecznych pod nazwą „Laktobacylliny“ według metody prof. **Miecznikowa, Dyrektora instytutu Pasteura w Paryżu.**

Jestto środek dyetetyczny, który reguluje żołądek powstrzymuje gnicie pokarmów w kiszkach i zwiększa odporność na wszelkie szkodliwe zarazki mogące się dostawać do przewodu pokarmowego, działa dodatnio na czynność serca i naczyń i wogóle na odżywianie organizmu, zastępuje kefir i inne podobne środki.

Szczegółowych wyjaśnień udziela Biuro; na życzenie przesyła rozprawy traktujące o tym przedmiocie.

Sprzedaż mleka, proszku, pastylek i termostatów.

Pastylki! Proszek!

Zakład zostający pod stałą kontrolą lekarską otwarty od godz. 8—12 rano i od 3—8 wieczór.

Zastępstwo na Galicyę wschodnią:

LWÓW, ulica Pańska l. 27.

Ważne dla myśliwych!

Doświadczoną przynętę do trucia lisów, dostać można w aptece **Stanisława Lachowicza w Jaworowie,** a także za przesłaniem pozwolenia c. k. Władzy gotowe gałki strychninowe. Klgr. przynęty kor. 7.— Gałki strychninowe 10 sztuk 3 koreny. 46

Miód patoka

kuracyjny i deserowy z własnej pasieki, wysyła w 5 kg puszkach po 6 kor. opłacone, Ks. Wł. Mikitka, proboszcz, Kupczyńce, p. Denysów.

Wina owocowe

własnego wyrobu bardzo smaczne i zdrowe wysyła w beczkach od 25 litrów wzwyż

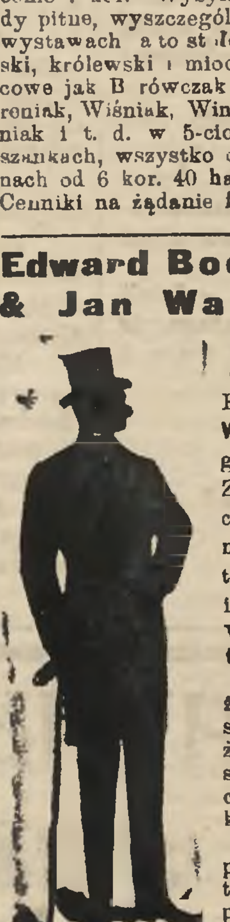
Zarząd ogrodu w Kleczy górnej

poczta i stacya kolei w miejscu.

Jabłecznik po 50 i 60 hal. — Porzeczniak i agrestniak po 80 hal. za litr loco Klecza.

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor. 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 kor. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak **Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winograniak, Ożyniak** i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 k. 80 h. Cenniki na żądanie franko. 1076

Edward Bocheński & Jan Warmuzek



dawniej **Zygmunt Chilla,** Krawcy **Kraków, Wielopole 3** obok głównej poczty. Zakład krawiecki zaopatrzony na sezon w materjały krajowe i zagraniczne. Wykonanie artystyczne wed. najnowszych żurnali angielskich, ceny możliwie najtańsze. Wypożycza również fraki i anglezy. Zamówienia na prowincyę uskutecznia się za pomocą sposobu brania miary.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie ul. Kanonicza l. 18.

---

4 i pół k. Kor. 10.60 KAWY

wysyła franco każdą stacyę handel pod firmą

Wojciech Olszowski

w KRAKOWIE,

Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Za dobroć Kawy ręczy się.

Pokój kawalerski

ładny, duży, frontowy, na I piętrze z osobnem wejściem na żądanie z usługą w bliskości ul. Długiej jest od 1 go lutego do wynajęcia. Wiadomość w Administracyi Gł. Narodu pod liczbą 40 40

Teatr Kineton.

Rynek główny. Pałac Spiski.

W wielkiej, z komfortem urządzonej sali I piętra

Codziennie 3 Przedstawienia

Obrazów mówiących i śpiewających.

Doskonałe złudzenie życia!

W Krakowie nie widziane!

Nowość! Nowość!

Wyjątki z oper, w wykonaniu artystów opery paryskiej.

Ceny miejsc: Loża na 5 osób 8 kor., Miejsca siedzące po 1 kor. 50 hal., 1 kor., i 50 hal.

Przedstawienia rozpoczynają się o godz. 5 popoł., trzy kwadranse na 7 i o godz. wpół do 9 wiecz.

W niedziele i święta 4 przedstawienia.

Pierwsze o godz. 3 popołudniu. Następne jak codziennie.

Dyrekcya.

Agentów poszukują T-wa „Aurora“ i „Przezorność“ Lwów Podwale 7. 454

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.